

OKRES HOŁDY

Biuro Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ "Solidarność"

W KRAJU W KRAJU

II.XI.1984 r. w Warszawie została utworzona Liberalno-Demokratyczna Partia "Niedopięty Kłosa". Jej program kładzie nacisk na:

- odzyskanie niepodległości,
 - organizację społeczeństwa o gospodarkę w oparciu o zasady wolności jednostki, ograniczenia roli państwa, decentralizacji o gospodarki wolnorynkowej,
 - współpracę zniwolonych przez ZSRR narodów Europy Środk.
- Organem partii jest miesięcznik "Niedopięty Kłosa".

Władze rozpoczęły represje w stosunku do uczestników strajku w Włoszczowej. Jeden z uczniów został skazany na 2 m-ce aresztu "za niewłaściwe zachowanie w Włoszczowej", rodzice IO-u innych uczniów otrzymali wezwania na kolegium d/s wyroczenia, a obaj kłosa uczestniczący w strajku - wezwania do prokuratury

Stanisław Szajdel z Torunia został skazany na 1,5 roku w zawieszeniu i 35 tys. zł grzywny za działalność w toruńskim radiu "S".

Władze więzienne w Gdańsku nie zezwoliły sędziemu Andrzejowi Gwiazdzie na widzenie z matką przed świętami Bożego Narodzenia, ani nie dopuściły do niego adwokatów.

30.XI.1984 r. ukazał się pierwszy numer "Wariantów" - Podziemnego Biura zlokalizowanego wraz z "S" w autonomizowanych związkach Zawolawych.

Władze, z powodu przeprowadzanych przez SB okradanek nie mogły uczestniczyć w pierwszym posiedzeniu TKL. Formalnie gestywnie TKL został w lipcu 1982 r. i faktycznie pojechał na toruńskie kraje w październiku do 20.XI.1984 r.

Proces Józefa Śrosiowskiego. Zaczyna się 11. Lutego 1985 r. o godz. 9.00./cała nr 3/.

OSWIADCZENIE

Przed Sądem w Toruniu toczy się proces przedwzrostu gwałtów ks. Jerzego Jodłowskiego. Dotychczasowy przebieg procesu wykazuje jasno, że oskarżeni są winni, ale głównym winowajcą jest system władzy. Ten system, który wychodził funkcjonariuszy u urzędników przeprowadzonych niewłaściwie do ludzi podejmujących działania w obronie podmiotowości społeczeństwa. Ludzie pozostający w skrajnie trudnym, wierny ślepo w próbach przetrwania przed kłamstwem i oszczerstwem, w poszukiwaniu swojej bezkarności złożyli się do działań sprzecznych z prawem i normami cywilizacyjnymi.

Informacje ujawniane przez oskarżonych w tym procesie nie są dla działaczy "Solidarności" regionu Łódzkiego nowością ani rewelacją. Nie są także, jak chcą niektórzy komentatorzy - incydentalne. Wręcz przeciwnie - szantaż, zastraszanie fizyczne i moralne, są codzienną praktyką tych kłosa, w tym także Łódzkiej SB.

Bez względu na wyrok jaki spadnie w Toruniu winę za psychologiczną niewłaściwość prowadzącą, jak w przypadku ks. Jerzego do barbarzyństwa oburczony okłosa rządzący TKL, kłosa władza i - grudnia 1981 wypowiedziała wojnę na wszystkich frontach własnemu społeczeństwu.

Łódź, dnia 15. I. 1985 r. z RKW NSZZ "Solidarność" Złotni Łódzkiej JAWOR

Jedynie oświadczenie Eugeniusza Szajdelki

W pierwszych dniach po wprowadzeniu stanu wojennego byłym członkiem Krajowego Komitetu Strajkowego NSZZ "Solidarność" z siedzibą w Stoczni Gdańskiej. Nie miałem najmniejszych wątpliwości, że w chwili zerwania z władzą na 10 miejsc musi być wśród stoczniowców i portowców Gdańska. Po spacyfikowaniu przez SB i ZOMO stoczni podjąłem próbę zorganizowania ogólnokrajowego związku w celu odzyskania wolności. Taką próbą był Ogólnopolski Komitet Oporu NSZZ "S", którego byłym współzałożycielem i członkiem od 15. I. 1982 r. do końca kwietnia 1982 r., czyli do czasu powstania Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność". Wskazywał, z powodu przeprowadzanych przez SB okradanek nie mogłem uczestniczyć w pierwszym posiedzeniu TKL. Formalnie gestywnie TKL został w lipcu 1982 r. i faktycznie pojechał na toruńskie kraje w październiku do 20.XI.1984 r.

ZA GRANICĄ ZA GRANICĄ

W Bonn zaprezentowano "czerną księgę" radzieckiej Komisji Współpracy Naukowej z Krajami Kapitalistycznymi i Rozwijającymi się. Z księgi wynika, że komisja ta zajmuje się wyłącznie problemami szpiegostwa gospodarczego.

Komunistyczny reżim Etiopii zaprotestował wobec rządu Australii przeciwko wysłaniu przez nią żywności do tych dotkniętych głodem rejonów Etiopii, w których działają antykomunistyczni partyzanci.

W Bolgradzie trwa proces 6-u intelektualistów. Oskarżenie o "spisek przeciwko państwu i próbę obalenia ustroju" utrzymano tylko wobec dwu osób, dwom zmieniono zarzuty na "uczestnictwo w nielegalnych zebraniach". Obserwatorzy zachodni podkreślają wyjątkowy charakter procesu. Jeden z oskarżonych w trakcie rozprawy rozdał ulotki, inni poddawali w wątpliwość moralę sędziów, a publiczność obrzuciła wyzwinkami policjantów przy biernoj postawie sądu.

Seweryn Eluizstajn zapowiedział swój powrót do kraju. Dziśkacz KSS/FCR i "S" Kaczorze, od grudnia 1981 r. przebywający w Paryżu, współredaktor "Kontakt", był na liście internowanych opublikowanej w prasie po 13.XII.1981 r.

.....

gatów NSZZ "S", a także w różnych oświadczeniach programowych Związku wydanych po 13.XII.81 r. Oświadczenia, opracowania i komunikaty były publikowane w podziemnej prasie i wydawnictwach związkowych. Wszystkie to dokumenty, pod którymi znajduje się moje nazwisko rzeczywiście podpisałem. Z ich analizy wynika zakres problematyki i prac, w których jako członek władz Związku brałem udział. Swoje poglądy wyraziłem także w czterech wywiadach dla prasy związkowej i w dwóch wywiadach udzielonych korespondentom zagranicznym. Poglądy swych nie zmieniałem i nie wycofałem się z niczego co podpisałem, gdyż nadal wierny jestem wartościom i ideałom "Solidarności". Jak już podawałem, z powodów osobistych (rodzinnych) zdecydowałem się wyjść z podziemia, z związku z czyn 19.XI.1984 r. złożony rezygnację z członkostwa w TKK.

E. Szuniajko

Jedną z celów ogólnokrajowych związkowych miał koordynujących być, a w przypadku TKK jest nadal, obrona podstawowych praw ludzkich i obywatelskich, walka o podmiotowość społeczeństwa, przeciwdziałanie poczuciu bezsilności. Apelowaliśmy o zachowanie nadziei, że nie wszystko jest stracone, że od postawy każdego członka i zwolennika "S" zależy czy i na ile będziemy gospodarzami we własnym kraju. Ważnym czynnikiem tej nadziei było zachowanie ciągłości działań NSZZ "Solidarność". Jednocześnie czyniliśmy gości pojednawczo wobec władz PRL licząc, że zrozumieją one swój błąd i że zaprzestaną stosowania wobec NSZZ "S" polityki represji. Odpowiedzi władz są powszechnie znane, najdotkliwiej wyraziły się one w akcie decentralizacji naszego Związku. Walka o utrzymanie wartości i idei "S", o reaktywowanie związku stała się naszym podstawowym celem. W walce tej Związek nasz ma poparcie społeczne, poparcie największych autorytetów moralnych oraz międzynarodowego ruchu związkowego. Ma za sobą prawo zawarte m.in. w ratyfikowanych i podpisanych przez PRL międzynarodowych umowach i konwencjach. Pragnę przypomnieć, że jedną z podstawowych zasad "S" jest niestosowanie przemocy i że nigdy w swojej działalności nie odeszliśmy od tej zasady. Cała moja działalność w NSZZ "S" zarówno przed jak i po 13.XII.1981 powodowana była głęboką troską o przyszłość naszego kraju. Nieudolny, nieefektywny system zarządzania gospodarką przy jednoczesnej rabunkowej eksploatacji naturalnych zasobów, ogromne zadłużenie zagraniczne, katastrofalne skażenie środowiska naturalnego, tragiczny brak mieszkań, ciepłej i podstawowych środków egzystencji oraz wciąż obniżająca się stopa życiowa to tylko niektóre problemy dotkliwie gnębiące społeczeństwo. Sytuacja ta wywołuje społeczną apatię, poczucie braku perspektyw u młodzieży i chęć emigracji za wszelką cenę, powoduje moralne zagrożenie narodu. Ten tragiczny stan naszego kraju u progu XXI wieku budzi przerażenie. Wymaga podjęcia szeroko zakrojonych działań. Konieczne są zmiany w systemie sprawowania władzy oraz kierowania i zarządzania gospodarką, zapewnienie społeczeństwu rzeczywistego wpływu na losy Polski. Dopiero spełnienie tych warunków może wyzwolić głębokie zainteresowanie i inicjatywę społeczną, a więc elementy niezbędne do wyprowadzenia kraju z kryzysu. Wskazywaliśmy już na to w programie I Zjazdu Delegatów NSZZ "S", a także w różnych oświadczeniach programowych Związku wydanych po 13.XII.81 r.

W REGIONIE W REGIONIE W REGIONIE W REGIONIE W REGIONIE W REGIONIE

ZPB in. J. Marchlewskiego

Od I października 1984 r. próbowano wprowadzić nowe stawki płac - niekorzystne dla załogi. Do kierowników wydziałów i działu kadr zaczęły więc masowo napływać podania o rozwiązanie umowy o pracę. W dziale głównego mechanika wpłynęło ich 192. Dyrekcja ogłosiła, że ci co złożyli wypowiedzenia nie otrzymają premii motywacyjnej. Część pracowników dała się zastraszyć i wycofała wypowiedzenia.

Tymczasem zgodnie z regulaminem premiowania pracownik otrzymuje premię zniżoną o połowę tylko w ostatnim miesiącu pracy. Nowych stawek do końca roku nie wprowadzono.

Głęboko

Sztafetowa walka o krzyże trwa nadal. W miejscowej szkole krzyże zawiesili rodzice dzieci. W obawie przed kolejnym strajkiem szkolnym szkołę zamknięto przed uczniami.

Konsultacja, negocjacje, informacje

W "Głosie Robotniczym z 4.XII.84 ukazały się dwa wywiady. Z Alfredem Miodowiczem, przewodniczącym Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych (wronie) i z ministrem d/s cen Zdzisławem Krasiniakiem. Pan Miodowicz mówi: " dopiero stajemy się tymę czym chcemy i powinniśmy być / licząc się partnerem w negocjacjach - negocjacjach, nie konsultacjach - z rządem". Natomiast minister: "Ale wróćmy do konsultacji. Mają one na celu wcześniejsze poinformowanie ludzi o zamiarze podwyżek i szerokie uzasadnienie ich konieczności. Stąd konsultacje nie mogą mieć charakteru negocjacji, przetargów prowadzących do dowolnego ustalania poziomu cen."

Przypomnijmy sobie Sierpień 1980. "Solidarność zaczęła negocjacje (a nie konsultacje) już po 10 dniach od rozpoczęcia strajku w atóczni gdańskiej i w ciągu kilku dni doprowadziła do uzgodnień zwanych Porozumieniem Sierpniowym. Dalsze negocjacje prowadziła "Solidarność" przez cały czas swego istnienia. Było to jej podstawowym obowiązkiem jako rzeczywistego reprezentanta ludzi pracy. Wronie związki natomiast w trzecim roku swego istnienia dopiero narzą aby stać się liczącym się partnerem w negocjacjach z rządem.

Zamiary rządu jasno przedstawia minister Krasiniaki. O śadnych negocjacjach nie może być mowy. konsultacje zamieniają się w informację o planowanych działaniach rządu. Do informowania rząd na przeciw środki nadowego przekazu. Zna poważnie i dostojnie brzmiących nazw wygląda po prostu d y k t a t u r a.

Lament nad oświatą

Po Sierpniu 1980 zmiany zaszyły i w oświacie. Okres ten zdecydował o wycofaniu się ze strukturalnej sowietyzacji szkoły. Z wprowadzenia 10-latek władza musiała zrezygnować. Zwrócono też szczególną uwagę na dwa przedmioty nauczania - Język polski i Historię. Załadano ich odkłaniania. Powstały nowe podręczniki lecz na ich zatwierdzenie i wydrukowanie zabrakło czasu. Cała inspiracyjna działalność w kierunku odnowy szkolnictwa zgrupowała się wokół "Solidarności". Związek jednak nie zdołał uocnić się w szkołach, zwłaszcza podstawowych.

Działalność państwa odbiła się negatywnie na przygotowywaniu kadr nauczycielskich. Miliardnie sfinansowane grupy nauczycieli miały małe możliwości obrony przed naciskami z góry, najczęściej nadal pokornie nauczyły się, jak chciały w władze. Oczywiście nie wszyscy. Nie wszystkich też atakował stan wojenny. Dowodem na to jest choćby podziome pismo nauczycieli "TU TERAZ".

Wydawać by się mogło, że dziś dla władzy sytuacja w oświacie jest idealna. Tymczasem w prasie partyjnej, na posiedzeniach komitetów PZPR, naradach środowiskowych itp. gromadach trwa lament nad oświatą. Teża nad czym istotnie warto lamentować - brak lokali, pomocy naukowych, podręczników, wykształconej kadry, złe warunki życia i pracy nauczycieli i uczniów - poświęca się znacznie mniej uwagi niż niernym skutkom indoktrynacji w szkołach.

Biada się nad głębokimi śladami okresu "Solidarności" w świadomości pedagogów i młodzieży, nad zachwianiem szkolnego systemu wychowawczego. Nie pomaga "nerytoryczna i polietyczna ocena" kadry nauczającej, czyli mówiące po prostu - czytelki w szkołach. Podstawowe "zło" widzi się we wpływie domu rodzinnego. Stąd tyle mówi się o potrzebie edukacji dorosłych przez środki masowego przekazu. Wicepremier Rakowski, choć to w jego gestii nie zajmuje się krytyczną sytuacją materialną oświaty. Chętnie natomiast podkreśla negatywny wpływ na młodzież rzekomych głębokich podziaków wśród społeczeństwa.

Te podziały istnieją ale nie są to podziały w poglądach. Dzieliły się na nieprzejdanych, zastraszonych, kupionych i tych co chcą mieć święty spokój.

Młodzież zaś z natury jest bezkompromisowa i dlatego sprawa komunistów szczególnie kłopot. Gdy partia lamentuje - rośnie nasza nadzieja.

Bolek

Szansa dla wszystkich

Zapowiedziane na jesień wybory do Sejmu PRL będą niewątpliwie politycznym wydarzeniem. Całe społeczeństwo znów ujawni swe postawy i poglądy. Władza musi brać pod uwagę, fakt iż rok temu 40% dorosłych obywateli określiło swój stosunek do systemu jako zdecydowanie negatywny i musi liczyć się z tym, że zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki otworzyło oczy części pozostałych. Władza wie, że badania socjologiczne wykazały, iż w latach 1980 - 1981 sejm był uważany za najmniej skompromitowaną część systemu przez sporą liczbę obywateli, i może przypuszczać, że coś z tej opinii pozostało do dzisiaj. Nie wszyscy jednak dobrze widzą niebezpieczeństwa kryjące się w ustawach podjętych bądź przygotowanych w obecnej kadencji.

Ekipa Jaruzelskiego, zaledwie tolerowana przez Moskwę, walcząca z opórą betonu partyjnego i części administracji Wronowej, nie panująca ani nad społeczeństwem ani nad służbą bezpieczeństwa rozpaczliwie poszukuje sposobów utrzymania się przy władzy. Karty w grze na słabo; wiele okazji straciła bezpowrotnie, możliwości manewru ograniczone. Ale jakis manewr wykonać musi jeżeli chce rządzić bez ustawicznej wizji nowego wybuchu społeczeństwa, bez niustającego braku kredytów i błędnego koła kryzysu gospodarczego grożącego niezadowoloniom Kronia z trudności w składaniu daniny. Zachód dotąd nie zdecydował się na poważne wsparcie upadającej gospodarki polskiej, społeczeństwu nie przekonała połowiczna i warunkowa obietnica. Pat trwa.

Sytuacja patu ciąży nie tylko Jaruzelskiemu, nam też. Obie strony muszą chcieć z niej wyjść. Dajny władzy szansę uczciwego zagrania. Amnestia była krokiem w naszą stronę. Krótki i chwytliwy, ale jednak. Spróbujmy zrobić krok naprzeciw, spróbujmy wprowadzić uczciwych niezależnych posłów do Sejmu. Są takie ciche propozycje wobec działaczy katolickich. Dajny przynajmniej na jakiś czas możliwość publicznego manifestowania poglądów kilkadziesiąt

Nieoprawni

Wybory do Sejmu tuż, tuż. Władza posiadająca środki masowego przekazu, może sobie pozwolić na rozpoczęcie kampanii wyborczej później niż my. Przedtem, oceni nasze reakcje na podwyżki na wyrok w procesie mordców z MSW, na ponowne represje wśród amnestiowanych. Policzy na nowe potencjalnych przeciwników i dopiero wtedy ujawni taktykę. Może nawet nieco zmienić ordynację wyborczą. To wszystko, czego można się od niej spodziewać. Dalej będzie jak rok temu.

My tyle czasu nie mamy. Nasze czasopisma wychodzą rzadziej, mają mniejszy krąg odbiorców. Dlatego już dziś trzeba sprawę postawić jasno. Nie jesteśmy cienniakami. Pokazaliśmy, że wiemy, jakie powinny być autentyczne związki zawodowe i autentyczny samorząd terytorialny. Żadne atrapy nas nie zadowolą. Nie te czasy. Wiemy, że Sejm powinien się składać z autentycznych naszych przedstawicieli. Mniech sobie PZPR wybiora swoich ile razy chce - ale nie naszydzi głosnie.

Znów zaczną nas wychowywać. Do upojenia będą powtarzać, że zgoda buduje a niezgoda rujnuje. Że inne narody zrozumiały to dawno i dlatego jest im lepiej. A my dawniej nie tylko szabelką do upadłego, aż musiano nam je zabrać, byśmy sobie nie zrobili kuku. W dodatku żadnej wiążęności dla tych, którzy najlepiej wiedzą jak nami rządzić i poświęcają się bez reszty temu niewdzięcznemu zajęciu. Nawet lepszą pracę nie chcemy im odpłacić, a zamiast na pochód idziemy do kościoła. To samo mówili wszyscy nasi okupanci. Od dwustu lat nie chcemy zrozumieć. Nie rozumiał Kościuszko, legionści Dąbrowskiego, powstańcy Listopada i Stycznia, Piłsudski i AK-owcy. Naród nie rozumie, że religia jest opium dla ludu, chłepi - że w kołchozie jest lepiej, niż na własnym, robotnicy - że dają się wodzidz za nos agentom CIA, choć do PZPR im bliżej.

A my, od dwustu lat nieoprawni wiemy swoje.

ciu ludziom lepiej rozumiejącym społeczeństwo niż marionetki PZPR. Kampania wyborcza unościwi publicznie wystąpienia wielu znanych członków "Solidarności", będzie szkołą polityki dla szerokich rzesz, spowoduje wzrost zainteresowania mechanizmami i instytucjami władzy. Zrobny to z pełną świadomością, że nie wyeliminujemy przewagi PRPR w Sejmie. Ale przez naszych postów możemy wpływać na kształt ustaw, opóźniać stanowanie najmniejbezpieczniejszych, zwiększać kontrolę władzy ustawodawczej nad wykonawczą, walczyć o przestrzeganie konstytucji PRL w dziedzinie praw obywatelskich. Gdyby to się powiedziało jest szansa na wyraźną reformę całego systemu. Mija dopiero 35 lat od zakazania się stalinizmu w PRL. W skali narodu to niewiele. Spójrzmy na te lata okien historyka. Wyalczyliśmy w tym czasie prywatną własność ziemi i niezależność Kościoła możemy mieć pluralizm w sejmie. To już nie ten sam ustrój, co 35 lat temu. Wiary jak wielkie są pozytywne dotychczasowych osiągnięć. Czy nie warto się pokusić o stopniowe ich zwiększenie drogą legalną?

Jeśli próba się nie powiedzie nie stracimy. Najwyżej znów będziemy mieć fasadową instytucję - a taką stanie się Sejm na pewno jeśli wybory zbijakujemy.

Nowak

To dzięki tym "nierozumnym" czynom i myśleniu całych pokoleń przędków i oporowi współczesnych, często za cenę najwyższą jeszcze nie jesteśmy XVI republiką ZSRR, a dopóki potrafią się poświęcać dla wolności dopóty jest nadzieja, że pozostaniemy Polakami. Wiemy, że dzięki wytrwałej pracy nad sobą potrafimy nadal odróżnić fałsz od prawdy i dobro od zła. Ładania słowa nie zapominamy i już nigdy nie uwierzymy nikomu na kredyt. Antoni Słonimski powiedział kiedyś: "Jeżeli nie wiesz jak się zachować, na wszelki wypadek zachowaj się przyzwoicie". Jedyną przyzwolone zachowanie w przypadku ponownej próby potraktowania ludzi jak stada baranów to powiedziałeś stanowczo - bawcie się w to sami.

Do uwolnienia naszych ludzi z więzień w dużej mierze przyczyniliśmy się postawą wobec wyborów do rad narodowych. Wymniowane przez jednych, uważanie za nieskuteczne i usypiające przez drugich nasze "zachowania symboliczne" - mabożeństwa, krzyże kwiatowe, znaki "V" wychowały te niezłomne nasy uczestników pogrzebów Przemysła i ks. Jerzego Popiełuszki. Bez nich nie byłoby pierwszego w PRL jawnego procesu zbrodniarzy z kręgów władzy. Powie ktoś, że ofiary są niewspółmierne do korzyści. Zapytajmy wtedy o miarę. Szkody wynikające z postaw ugodowych odczuwany od czterdziestu lat i każdy umie je zmierzyć.

Kowalski

Od redakcji

Kampanię wyborczą rozpoczynamy od prezentacji dwu różnych sposobów myślenia o przyszłości. Sądzamy, że oba mogą pobudzić do dyskusji. Pomne uproszczenia wynikają z braku miejsca na łamach "GE". Własne stanowisko będziemy przedstawiać w cyklu artykułów sygnowanych "Red." "GE".

Przyzwyczajenie

Mówi się o nim, że jest drugą naturą. Jest też podłożem postawy konserwatywnej, dzięki której społeczności utrzymują się we względnie trwałej równowadze kulturowej, a jednostki w równowadze psychicznej. Mnie jednak dręczy pytanie; czy nie za bardzo i za szybko przyzwyczailiśmy się do wielu zjawisk, które winny nas irytować i szokować? Obecne warunki życia traktujemy jako normalne (w znaczeniu - zwyczajne, przeciętne, najczęstszym spotykane), w rzeczywistości zaś są one nad wyraz nienormalne. Dla krajów europejskich nie są normą puste sklepy, zaniedbane podwórka, odrapane mury, brudne szopy, pijacy spawcy na trawnikach i niechlujni starcy grzebiący w śmietnikach czy dojadający resztki z talerzy w barach mlecznych. Z objawami zubożenia wobec tych ponurych obrazków spotykamy się nagminnie.

To tylko zewnętrzne przejawy naszej degenerowały cywilizacyjnej. Gorzej, dyskuje na temat podwyżek cen wykazują, że czynimy trwale akceptować kartki żywnościowe. Młodszego rząd poejuje się zwolniony z obowiązku dążenia do likwidacji przydziałów i wprowadzenia normalnego rynku. Czy wielu z nas na jeszcze świadomość ubezwłasnowolnienia jakie niosą za sobą kartki? Od paru lat rząd decyduje za nas jak cienko mamy smarować chleb nasion, kto może, jeść szokoladę i ile razy w roku możemy kupić szynkę. Kartki w Korei Pn. trwają 30 lat, na Kubie 25. W Wietnamie kobieta po urodzeniu dziecka otrzymuje kartkę na kilka puszek mleka skondensowanego. Z kartkami nie wolno się pogodzić!

W.G.

Ankieta personalna obowiązująca studentów studium wykładowego wyższych uczelni

1. Imię i nazwisko panięńskie matki studenta i jego żony (o ile ją ma),
2. Data i miejsce urodzenia rodziców studenta, żony, teścia, teściowej, oraz pełnoletniego rodzeństwa żony i swięjgo,
3. Imię i nazwisko panięńskie babki ze strony ojca i babki ze strony teścia,
4. Imię i nazwisko panięńskie babki ze strony matki i babki ze strony teściowej,
5. Pochodzenie społeczne studenta, jego rodziców, żony i teściów.
5. Posiadany majątek,
7. Zawód rodziców, żony i teściów oraz pełnoletniego rodzeństwa studenta i żony.
8. Miejsce pracy i zajmowane stanowisko j.w.,
9. Przynależność partyjna j.w.,
10. Trzy ostatnie wyjazdy zagranicę, na podstawie jakiego dokumentu, przez kogo wydanego,
11. Krewni za granicą, stopień pokrewieństwa,
12. Dokładny adres zamieszkania rodziców, żony i rodzeństwa,
13. Imię dziadka ze strony ojca i teścia,
14. Imię dziadka ze strony matki i teściowej.

Podsłuch telefoniczny

Zainstalowanie odbywa się po uprzednim zablokowaniu telefonu. Abonent zgłasza usługę, wznowi fachowcy instalują podsłuch. Miejscem podłączenia jest gniazdko telefoniczne przynocowane do ściany. Wyjęcie wtyczki z gniazdka nie wyłącza podsłuchu. Urządzenie pozwala na usłyszenie szelestu kartek w pokoju odległym o kilka metrów, można też słyszeć, choć przytłumioną, rozmowę sąsiadów.

Ekład podsłuchowy mieści się wewnątrz wystającej części obudowy. Zawiera elementy stanowiące "mini-telefon" bez słuchawki. Całość zamontowana jest na małej płytce drukowanej. Jak wykryć podsłuch tego typu?

Podnosząc słuchawkę i wsłuchując powoli widełki można znaleźć połączenie, w którym słuchawka będzie spełniać rolę układu odbiorczego. Zakrywając dłonią mikrofon słuchawki można spostrzeć, że dźwięki z pokoju są słyszalne w słuchawce. Podsłuch działa wtedy poprzez dodatkowy mikrofon podłączony do linii telefonicznej. Włączenie lub wyłączenie nastuchu przez centralę jest sygnalizowane krótkim dźwiękiem dzwonka telefonu (lekko brzęknięcie). Jak uniemożliwić taki podsłuch?

Wystarczy unieść małe radio tranzystorowe przy samym gniazdku. Włączenie muzyki, nawet niezbyt głośnej daje kilkudziesięciocybelowy poziom zakłóceń. Gniazdko z zamontowanym podsłuchem współpracuje tylko z wtyczką Twojego aparatu telefonicznego. Podłączenie jakiegokolwiek innego aparatu powoduje, że telefon wóółe nie działa.

(Za "KAT" 30.XII.84)

"Kobieta i Życie" ubolewa nad losch białych niedźwiedzi poszukujących pożywienia na śmietnikach portowego miasta Churchill nad zatoką Hudson. Głną nie tylko z głodu, ale "pierwszym krajem, który objął je ochroną jest Związek Radziecki". Kiedy obejmuje ochroną inne żywe stworzenia z gatunku homo sapiens ?

Tygodnik "Związkowiec" przynosi interesującą wypowiedź Albina Siwaka. "Musimy się uczyć, uczyć, uczyć" Członek Biura Politycznego KC PZPR już się nauczył, (nawet na pamięć) - jednego zdania Lenina. Postępy w nauce będziemy śledzić z uwagą.

